Należytość poczt. opłacona gotówką. | Kraków—Lwów—Poznań—Warszawa—Łódź | Cena egz. 20 groszy

Nr. 50. | Śląsk Częstochowa—Piotrków—Wilno 15 grudnia 1935 r. | Rok VII

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

PRENUMERATA: miesięcznie 1·00 zł. kwartalnie 3·00 zł. — półrocznie 6·00 zł. rocznie 12·— zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 110-18.
KONTO CZEKOWE P. K. O. NR. 409-580.

„Piorun z jasnego nieba"

Kraków, 13 grudnia 1935 r.

Błyskawiczny postęp antysemityzmu w Polsce zaskoczył bardzo pewnych siebie i dobrze zakorzenionych żydów. Tego co się dzieje obecnie nie spodziewali się nigdy. Wprawdzie co rok niemal o tej porze powtarzały się mniej lub więcej ostre zajścia, zwłaszcza na uniwersytetach, jednakże ani żydzi ani Polacy nie przywiązywali do nich większej wagi. Co najwyżej posypał się grad niewybrednych epitetów prasy żydowskiej, zagrzmiała „ojcowska klątwa" społeczeństwa, wydrukowano głupi „dowcip" we „Wróblach na Dachu" (o „laseczniKach") i kwita. Kilkudziesięciu młodych poszło „pod klucz", szyby wstawiono, pejsy odrosły — i tak aż do następnego roku. Robota była niepoważna, bo niepoważna. Lecz dziś nie same tylko „chuligańskie ekscesy" dopingują żydów do podnoszenia wielkiego „gewałt". Nie! Umysły żydostwa polskiego zajmuje rzecz stokroć ważniejsza, a jest nią coraz częściej objawiająca się

KONSOLIDACJA WSZYSTKICH POLAKÓW W WALCE O PRAWA NARODU POLSKIEGO W POLSCE.

Jednym z ostatnich wypadków, który wprawił żydów najpierw w osłupienie, a później w bezdenną rozpacz — jest omawiana przez nas w nieskonfiskowanej części artykułu wstępnego z poprzedniego nru głośna uchwała Rady Miejskiej w Kielcach. Nie chcąc narazić się poraz drugi na konfiskatę wstrzymamy się od dalszych do tej sprawy komentarzy. Wolimy raczej oddać tu głos prasie żydoskiej. Z licznych enuncjacyj w tej sprawie wybieramy artykuł **„Nowego Dziennika"** (Nr. 331) pt.: **„Uchwała kielecka"**, który przytaczamy niemal w całości, z zachowaniem oryginalnych nawiasowych uwag.

Oto co pisze niemile zdumiony niespodziewanym obrotem rzeczy żydowski publicysta:

„Zachodzimy w głowę, jaki był tytuł prawny do powzięcia przez ciało samorządowe uchwały, wyrażającej „uznanie" kilku adwokatom endeckim z Kielc, za to, że nie z najlepszej strony zaprezentowali się przed forum palestry krakowskiej, wywołując tylko niesmak i zgorszenie. Co mogło skłonić p. radnego Kosterskiego, czynnego działacza w dawnym B. B. W. R. b. legjonistę i prezesa Okr. Związku Strzeleckiego, a wreszcie kontraktowego urzędnika kieleckiej Izby Skarbowej, do wniesienia rezolucji, gloryfikującej „czyn" adw. Cybulskiego i wyrażającej „najwyższe oburzenie na niedopuszczalną i bezprzykładną napaść (?), na jaką ważyła się niearyjska (!) większość" krakowskiego walnego zgromadzenia. Może powodował się wnioskodawca jakimś swciście pojmowanym „patrjotyzmem lokalnym", może nienawiścią do wyborców żydowskich, którzy na p. Kosterskiego głosowali, a może tylko kierowała nim prywatna chęć przysłużenia się adw. Cybulskiemu, wobec którego ma pono jakieś zobowiązania osobiste. Wszystko to jednak nie jest jeszcze wystarczającym powodem, który usprawiedliwia to, że rada miejska, złożona w dodatku w 80 proc. z przedstawicieli obozu rządowego, uchwala sobie rezolucje, które nietylko wykraczają daleko poza granice kompetencji instytucji samorządowej, ale też mają posmak mocno nieprzyjemny, zalatujący i Trzecią Rzeszą i osławioną łódzką radą miejską, gdzie jednak większość mieli e n d e c y. W każdym razie z enuncjacją programową p. premjera Kościałkowskiego, mówiącą o równem traktowaniu wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości, rezolucja kieleckiej rady miejskiej ma bardzo mało wspólnego.

Ma rację naczelny organ endecji, gdy w uchwale kieleckiej widzi „bardzo charakterystyczny znak czasu". Istotnie, uchwała rady miejskiej w Kielcach odzwierciedla pewną ewolucję, jaka pod wpływem agitacji endeckiej dokonywa się w niektórych mniej krytycznie usposobionych sferach sanacyjnych w stosunku do sprawy żydowskiej. W prawdzie nie poddawaliśmy się nigdy zbytnim iluzjom, że t. zw. obóz sanacyjnych jako całość jest wobec nas usposobiony przychylnie, przeciwnie, mieliśmy niejednokrotnie sposobność stwierdzić, że linja demarkacyjna pomiędzy programem antysemickim endecji, a tem, co w praktyce realizuje sanacja, często się zaciera. Przyznajemy jednak, że uchwała kielecka z jej stylizacją iście rasistowską, zaskoczyła nas do pewnego stopnia. A więc aż tak daleko doszło! Jednomyślność tej uchwały, okoliczności, towarzyszące jej powzięciu (okrzyki: „precz z żydami na sali"), fakt, że głosował za nią nawet prezydent miasta, uchodzący raczej za filosemitę i patronujący często różnym żydowskim akcjom społecznym w Kielcach, że nawet socjaliści (!) położyli swe podpisy pod wnioskiem p. Kosterskiego — wszystko to budzi refleksje najbardziej ponure".

Tyle „Nowy Dziennik".

Wysnucie odpowiednich wniosków, zarówno z samej uchwały kieleckiej jak i zacytowanego powyżej art. żydowskiego pisma, pozostawiamy Czytelnikowi w obawie, że kometarze nasze mógłyby wypaść zbyt.... „blado".

Dr. Ludwik R.

Zajścia antyżydowskie na Śląsku, w Poznaniu i we Lwowie

według relacyj prasy żydowskiej.

W żargonowym **„Hajncie"** nr. 278A z 2. 12. br. **M. Hager** opisuje „wysoce smutne" położenie żydów na Górnym Śląsku, przytaczając liczne przykłady zdecydowanej propagandy antyżydowskiej i związanych z nią wystąpień w Katowicach, Chorzowie i innych miastach. Autor twierdzi, że coraz częstsze są napaści na żydowskich przechodniów, na żydowskie składy, które są bojkotowane i na których przylepiane są napisy: „Żyd parch", „Żyd jest krwiopijcą" i t. d.

Celem omówienia sytuacji zebrał się w Katowicach zjazd delegatów kahałów górnośląskich.

„Jak straszną jest sytuacja żydostwa — pisze autor — wskazują wiadomości uzyskane od delegatów kahałów na zjeździe. Jeden z delegatów opowiadał, że rabin z jego kahału udał się do starosty, aby interwenjować (tu następuje mały urywek skonfiskowany). „Żydzi — powiedział on (starosta) do rabina są gośćmi w Polsce, oni muszą przeto to znosić..."

„Taka była odpowiedź dana żydowskiemu przedstawicielowi, który przyszedł szukać opieki dla setek żydów, obywateli polskich!"

* * *

Żargonowy „Hajnt" w numerze 277 A z 1. 12. br. donosi:

Policja rozpędziła antyżydowską demonstrację w Poznaniu. Poznań (It. A.) Dziś przedpołudniem uformowała się przed uniwersytetem w Poznaniu demonstracja 2.000 studentów, pod kierownictwem endeckich elementów, którzy udali się w kierunku dzielnicy żydowskiej, wznosząc antyżydowskie okrzyki. Na Starym Rynku były skoncentrowane większe oddziały pieszej i konnej policji, która rozpędziła demonstrontów. Około 10 demonstrantów zostało aresztowanych. Żydowska dzielnica jest pilnowana przez silne oddziały policji.

* * *

W tym samym numerze „Hajnta" czytamy:

Znowu antyżydowskie rozruchy na politechnice lwowskiej. Lwów. (pr) Na politechnice lwowskiej doszło w piątek do krwawych zajść studentów endeckich przeciw żydowskim. Żyletkami, łomami i innemi tępemi narzędziami zostało poranionych wielu żydowskich studentów. Przywołane Pogotowie Ratunkowe obandażowało 10-ciu żydowskich studentów; dwu z pośród nich, Berger i Psachin są ciężko ranni. Natychmiast przybył prokurator i wszczął surowe dochodzenia. Rektor politechniki Aralski postanowił zamknąć politechnikę na nieokreślony czas".

„Lwów, 30 bm. (Telefonem od wł. koresp.) Pomiędzy żydowskiemi studentami na politechnice lwowskiej panuje silne rozgoryczenie na rektora za jego niezdecydowane stanowisko wobec endeckich studentów. Żydowscy studenci wstrzymują się od udziału w wykładach. Odbyło się zebranie protestacyjne żydowskich studentów, na którem przyjęto ostrą rezolucję protestacyjną. — Dotychczas politechnika lwowska nie została zamknięta".

Zdemolowanie żydowskiego domu rozpusty w Poznaniu

POZNAŃ (—) W dniu 25 ub. m. dowiedziało się społeczeństwo poznańskie, że przy ul. Bukowskiej 39 w domu żydówki Wollheimowej mieści się na sposób komunistyczny zorganizowane mieszkanie wielu młodych żydówek i żydów. Ta swoista, rozpustna żydowska komuna nosi nazwę „Domu Palestyńskiego". Nazwa oczywiście bardzo odpowiednia, ale nie w czysto polskiem mieście Poznaniu.

Jaką rolę ta jaczejka mogła odgrywać, niech posłuży fakt, że domek ten mieści się naprzeciw koszar 57 pułku piechoty.

Wiadomość o istnieniu takiego „gniazdka" rozeszła się bardzo szybko, szczególnie wśród antysem. młodzieży akademickiej, która tego samego dnia o godz. 5-tej popołudniu wtargnęła do „palestyńskiego domu" i zdemolowała go doszczętnie. Poturbowano również obecnych tam żydów. Gdy zaalarmowana policja przybyła, zastała już tylko zdemolowane mieszkanie.

Przez dzień 26 b. m. żydów i porządku strzegło kiku policjantów.

„Żydzi to kłamcy i pijawki krwiożercze. Żaden naród chciwszy i mściwszy nie żył dotąd pod słońcem, niż ten, który uważa siebie za naród wybrany“. M. LUTER

Interes żydowski a polityka

Od demokracji do dyktatury

W jednem z pism antyżydowskich czytamy poniższy interesujący artykuł:

Chcemy się zająć polityką żydów w stosunku do Polski, przedtem wszakże wypada zapoznać się z ogólną polityką żydowską w Europie.

Wiek 19-sty był stuleciem wyzwalania się żydów, które szło równolegle z wyzwalaniem się warstw ludowych. Jeszcze w wieku 18-tym żydzi byli wyodrębniani ze społeczeństw europejskich, zepchnięci do ghetta. Rozumieli oni, że wówczas tylko mogą zyskać zupełne równouprawnienie, gdy nastąpi zupełne równouprawnienie wszystkich obywateli. Dlatego złączyli swoją sprawę ze sprawą „demokracji“, byli czynni we wszystkich ruchach społecznych i politycznych, które miały na celu oddanie władzy w państwach „ludowi“. Począwszy od wielkiej rewolucji francuskiej, przez cały wiek 19-ty

Zydzi popierali wszystkie rozruchy rewolucyjne i demokratyczne

Nietylko teoretykiem głównym socjalizmu był żyd, Marks, lecz we wszystkich stronnictwach socjalistycznych świata było pełno działaczy żydów. Ta działalność rewolucyjna nietylko zaspokajała tradycyjne skłonności duszy żydowskiej, lecz służyła ich interesom.

Pod koniec wieku 19-go już tylko w Rosji żydzi byli pozbawieni praw obywatelskich, to też uważali „państwo carów“ za głównego swego wroga i pracowali nad doprowadzeniem w niem do przewrotu. To też żydzi w poszczególnych krajach popierali ruchy rewolucyjne i byli szczerymi zwolennikami „demokracji“, wrogami wszelkich przywilejów i rządów niezależnych od parlamentów.

W czasie wielkiej wojny miała polityka żydowska dwa cele: 1) obalenie caratu w Rosji i postawienie na jego miejsce rządów demokratycznych; 2) zabepieczenie interesów żydowskich w nowych i powiększonych państwach w Europie środkowo - wschodniej. Zdawało się żydom, że wojna przyniesie im wreszcie urzeczywistnienie ich celów, to znaczy da im wszędzie zupełne równouprawnienie polityczne. Tymczasem doznali wielkiego zawodu, bo stało się coś, czego się nie spodziewali, a mianowicie, „demokracja“ europejska, to znaczy ruchy ludowe w różnych krajach przybrały charakter wyraźnie nacjonalistyczny.

„Demokracja“ miała zniszczyć nacjonalizm,

tymczasem stała się sama nacjonalistyczną.

Ten fakt musiał wpłynąć w sposób bardzo silny na treść i metody polityki żydowskiej. Musiała ona w wielu krajach zerwać z popieraniem „demokracji“. Boć jasnem jest, że w Niemczech lub we Włoszech nie można się już odwoływać do „ludu“ przeciwko „tyrańskim“ rządom, skoro stanowisko antyżydowskie zajmują właśnie najszersze warstwy, skoro antysemityzm nietylko znajduje poparcie szerokich mas, lecz wśród nich właśnie się rodzi.

W oczach żydów wobec tego „lud“ zamienia się w „ciemny tłum“, który trzeba opanować i na właściwe skierować tory przez oświecone i „postępowe“ rządy. Oto przyczyna, dla której polityka żydowska zmieniła swe stanowisko w stosunku do rozmaitych ustrojów państwowych. Tam gdzie „lud“ jest życzliwie do nich usposobiony, stają żydzi na stanowisku demokratycznem, tam zaś, gdzie lud jest ogranięty prądem narodowym, są skłonni uznać wszechwładzę państwa aż do dyktatury włącznie.

Głębokie przeobrażenia wewnętrzne, które ujawniły się w Europie po wojnie, przedewszystkiem tendencje nacjonalistyczne ruchów ludowych, wpłynęły na zmianę treści i taktyki polityki żydowskiej. Krótko mówiąc, można powiedzieć, że żydzi są zwolennikami dyktatury tam, gdzie się ona przeciwstawia ruchowi narodowemu. Poparli oni wszystkiemi swemi wpływami dyktaturę w Polsce, ujawnili wyraźnie, że gotowi są poprzeć dyktaturę lewicową we Francji, gdy w lutym tego roku masonerja podjęła próbę wprowadzenia takiej dyktatury.

Ażeby zrozumieć działania polityczne żydów na terenie polityki światowej, ażeby właściwie ocenić ich politykę w poszczególnych państwach, zwłaszcza takich, jak Polska, których losy szczególnie żydów obchodzą, trzeba wziąć pod uwagę i należycie sobie uświadomoć przemianę zasadniczą, jaka się odbyła w treści i w metodach tej polityki po wojnie, gdy się ujawniło właściwe oblicze nowoczesnej „demokracji“, gdy się pokazało, że

ludy europejskie są przeniknięte nawskroś dążeniami i instyktami narodowemi

Żydzi zachowali się w tym wypadku w sposób, dowodzący, że mają silne, stare poczucie swych interesów, że nie kierują się w swej polityce żadną doktryną, żadną wiarą w doskonałość pewnych form ustrojowych, lecz jedynie i wyłącznie swym własnym interesem. Są gotowi być apostołami „demokracji“, mogą jednak równie dobrze popierać rządy dyktatorskie, gdy się zmienią stosunki.

Chcą stworzyć wspólny front

do walki z antysemityzmem

Wzmożony ruch samoobronny narodów aryjskich przynaglił żydów do intenzywnego działania celem zachowania nietylko dotychczasowych zdobyczy w poszczególnych państwach, ale silniejszego jeszcze zakucia je w kajdany, kompletnego owładnięcia przy pomocy przygotowanych już dawniej organizacyj społecznych i ekonomicznych, złożonych z aryjczyków, patronowanych przez masonerję, a rządzonych bezpośrednio przez... Bnei-Brith.

Obserwujemy to obecnie we Francji przeżywającej okres silnych fermentów — obserwujemy tu i ówdzie — a wreszcie i nas w Polsce, gdzie dawny „Ojcze nasz“ w zastąpiony został szkołach modlitwą laicką, krzyż usuwany ze szpitali, sądu i z wielu Towarzystw społecznych — by ich nie drażnił! Widzimy to w życiu codziennem, gdy napis „firma chrześcijańska“ jest dla nich obrazą i władza bywa wzywana do jego usunięcia; widzimy to przy wstydliwym omijaniu wyrazu „żyd“ w dziennikarstwie i na prelekcjach, zwłaszcza, gdy ujemne ich wyczyny są poruszane.

Nietylko nie myślą żydzi o przesiedleniu sie z tej tak „niegościnnej“ dla nich ziemi, gdzie cierpią „nędzę, ucisk i pogrom“, lecz tulą do siebie braci żydów z Niemiec, Austrji — przed władzami ukrywają żydów komunistów, międzynarodowych złodziei i oszustów oraz szumowiny całego świata, ...gdyż to ich bracia, którzy wyszli w świat, by zrobić miljony na zbrodni i oszustwie, a kiedy się to nie udało wracają do rodzin swoich kryjąc się przed prawem, przed sprawiedliwością narodów aryjskich.

Obserwujemy w Polsce ich niesłychany tupet, kiedy to, po zarzuceniu obłudnej maski asymilacji i „zgodnego współżycia“, pod wpływem sjonizmu i rozbudzonego nacjonalizmu żydowskiego, po roku **1914** wystąpili agresywnie do walki z nacjonalizmem narodu polskiego, podrywając korzenie jego tężyzny narodowej wiążąc się jawnie i skrycie z wszystkimi jego wrogami wewnętrznymi i zewnetrznymi. Ostatni objaw tej dostrukcyjnej roboty spostrzegamy obecnie przy tworzeniu **„wspólnego frontu do walki z antysemityzmem“** przy pomocy wybitnych działaczy z P. P. S., do której to akcji wprowadzają także oddanych im Polaków oraz Rusinów, by przy ich pomocy burzyć bastjony, czy to na wschodzie czy na zachodzie, — by Łódź, Wilno, Warszawa, Łuck, Białystok i tysiące miast i miasteczek przeszło całkowicie w ich ręce, by ziemia polska już nie dzierżawiona i eksploatowana była, lecz przez nich uprawiana (czy raczej zachwaszczana) by robotnik fabryczny, jak obecnie w Rosji, słuchał żyda, bezpośredniego swojego zwierzchnika, i uznawał go za dobrodzieja, który robi łaskę, gdy nie zabija.

Powstający filosemicki front — według zapowiedzi „Hajnta“ — ma złączyć w sobie Polaków, żydów i Rusinów do walki z antysemityzmem, ma się przeciwstawić rosnącemu ruchowi antysemickiemu, ma przeciwdziałać wysiłkom narodu celem odzyskania prawdziwej władzy we własnym kraju i polepszenia swego bytu, — a patronować w tem mają socjaliści — owi „obrońcy praw ludu“.

I kiedy na arenie świata zawiodły kłamliwe ich zapewnienia o „współpracy z narodami rdzennemi“, — kiedy odstraszający przykład Rosji wykazał do czego doprowadza finansjera ich złączona w wspólnem działaniu z motłochem żydowskim (hasydzi), którzy wyszedłszy z ghetta, mimo swobodnego bytu wśród cywilizacji chrześcijańskiej, nie zrzucił ze swej duszy plugawego chałatu zemsty, zawiści i najdalej posuniętego egoizmu; i gdy ich zakulisowe posunięcia stały się wiadomemi — społeczeństwo żydowskie, zamiast nawrócić z fałszywej drogi, po której od tysięcy lat kroczy, przygotowuje się do zadania ciosu narodom aryjskim nietylko podstępnie, lecz wręcz — łącząc do tej walki najskrajniejsze elementy społeczne, by złamać ruch odrodzenia.

(dok. nast.)

Korczak.

Ważne upomnienie

Na łamach lwowskiej „Gazety Kościelnej“ pisze 1. 12. b. r. ks. prof. dr. **Jan Ciemniewski** j. n.:

Po zdobyciu niepodległości z bólem patrzeć musimy na to, jak stan naszego posiadania tu na kresach wciąż się zmniejsza, jak domy i ziemia nasza przechodzi masowo w ręce obce, a kupiectwo nasze coraz bardziej upada. Wedle najnowszej statystyki na terenie Małopolski liczba sklepów żydowskich wynosiła w roku 1932 — 90,3 proc., a w roku 1933 — 89,3 proc. tak, że na sklepy katolickie przypada już tylko 10,7 proc. **W województwach wschodnich sprawa przedstawia się jeszcze gorzej, bo tam ilość sklepów żydowskich wynosi aż 92,2 proc.**

Czemu to przypisać? Oto po odzyskaniu wolności politycznej na ziemi naszej zaczęła się walka o opanowanie do reszty naszego przemysłu i handlu, aby pozbawić nas zupełnie niezależności ekonomicznej i uczynić nas zależnymi od tych, którym przodkowie nasi nieopatrznie otworzyli wrota i uprzywilejowali ich z krzywdą polskiego mieszczaństwa. Walka ta toczy się między polskiem a żydowskiem kupiectwem, walka nierówna, bo kupiectwo żydowskie jest zasobne, od wieków wyszkolone i solidarne, poparte kredytem zagranicznym, a nasze kupiectwo jest ubogie i anemiczne, pozbawione kredytu i zdane wyłącznie na własne siły. Grozę niebezpieczeństwa zwiększa to jeszcze, że podczas gdy społeczeństwo żydowskie na każdym kroku popiera swoich i nie daje zarobić ludności chrześcijańskiej, — Polacy, wskutek przyzwyczajenia się od młodości kupowania u żydów, zatracili poczucie narodowe i zmysł społeczny, tak, że bez najmniejszego skrupułu uczęszczają do sklepów żydowskich. Cóż dziwnego, że w takich warunkach żydzi zwiększają wciąż u nas stan swego posiadania? Cud chyba mógłby temu zapobiec, cudów jednak w tych rzeczach trudno wymagać od Boga.

Dlatego zażydzenie miast naszych wzrasta coraz bardziej i rosnąć będzie tak długo, dopóki Polacy nie ockną się ze swego letargu i nie zrozumieją, że postępowaniem swojem gotują nędzę i niewolę ekonomiczną swym dzieciom.

Wykazaliśmy w poprzednim artykule, że żyd uprawia handel nie dla celów społecznych, ani narodowych, ani nawet państwowych lub ogólnoludzkich, ale wyłącznie tylko dla zysku, dla własnego profitu. Nie ma on na oku dobra ogólnego, ani naszego interesu narodowego lub celów moralnych, bo to wszystko według niego stanowi tylko balast i przeszkodę w handlu, ale ma na oku jedynie tylko własny interes.

A co stąd wynika?

Oto, że każdy grosz, który dostanie się w ręce żyda, stracony jest

dla interesu narodowego katolickiego i ogólnoludzkiego. Staje się on własnością anonimowego państwa żydowskiego, które ma swoje odrębne cele i zadania, swoją odrębną politykę, odrębną moralność i zasady postępowania.

Co wobec tego powiedzieć o katolikach, popierających sklepy żydowskie?....

Że są ślepi, że nie wiedzą, co robią, że nie nauczyli się dotąd myśleć logicznie. Jeżeli są to ludzie zamożni, których konieczność nie zmusza uciekać się do tej ostateczności, trzeba powiedzieć, że nie są to dobrzy Polacy, ani dobrzy katolicy.

Trzeba pamiętać, że kryzys obecny jest wynikiem nadmiernej chciwości i żądzy zysku kapitalistów, którzy produkują nie to, co potrzebnem jest dla ogółu ludności, ale to, co im najwięcej zysku przynosi, a więc kryzys ten jest produktem ducha żydowskiego. Kto przeto popiera żydów, popiera kryzys i przyczynia się do niedoli bliźnich. Łatwo to uzasadnić.

Religja u żydów zlewa się z narodowością. Nie jest to religja powszechna, jak nasz katolicyzm, ale religja wyłącznie narodowa żydów, stąd też etyka żydowska jest również narodowa, obowiązuje ona żyda względem żydów, ale nie względem chrześcijan, których żydzi uważają za bałwochwalców.

„Dla żyda talmudysty tylko żyd jest bliźnim„„ach“ (brat), „harow“ (bliski sąsiad), „rea“ (towarzysz), mówi X. Kruszyński. „Nie jest nim „goj“, „akum“ (bałwochwalca), „nokri“ — wróg....“. „Niema występku względem chrześcijan, z którego prawdziwy żyd nie mógłby być obroniony w świetle Talmudu“. (Ks. Józef Kruszyński: Religja żydów spółczesnych, str. 29).

Talmud wywarł większy wpływ na ukształtowanie dzisiejszej psychiki żydów aniżeli księgi Starego Testamentu, skażone komentarzami rabinów. Na skażenie Pisma Świętego skarży się Pan Jezus, mówiąc: „Skaziliście rozkazanie Boże dla ustawy waszej“ (Mat. 15, 6). Na innem miejscu oskarża żydów, że nie rozumieją Mojżesza: „Bo gdybyście wierzyli Mojżeszowi, podobnobyście i mnie wierzyli; bowiem o mnie on pisał. Lecz jeśli jego pismom nie wierzycie, jakoż moim słowom uwierzycie?“ (Jan 5, 46—7).

Talmud uważają żydzi za kodeks moralny i cenią go wyżej, aniżeli same Księgi Mojżeszowe, porównywując go do wina, podczas gdy Pismo św. porównywują do wody.

„Synu mój“ — czytamy w Talmudzie — „uważaj więcej na słowa uczonych w piśmie, niż na słowa Tory“.

Otóż cechą charakterystyczną Talmudu jest separatyzm i ekskluzywizm: Żydzi są wybranym narodem, któremu Bóg obiecał panowanie nad światem, dlatego żyją oni życiem odrębnem i nie są w stanie nawet wniknąć w rolę i posłannictwo innych narodów. **Stwierdza to sjonizm, który asymilację uważa za największą szkodę narodową żydów, stosując bojkot względem rodzin, które przyjęły chrzest.**

Widzimy stąd, że wszelkie pozory lojalizmu żydów względem państwa naszego i Kościoła są tylko maską chwilową, podjętą we własnych ich interesie.

I nie łudźmy się, że kiedyś będzie inaczej, bo do tego trzebaby zmienić duszę żydowską, co dokonać może jedynie tylko chrzest, który powoduje nową etykę, stwarza nowego człowieka.

Dopóki to nie nastąpi, żydzi przedstawiają dla nas podwójne niebezpieczeństwo: ekonomiczne i moralne. **Ekonomiczne, bo skoncentrowawszy w swych rękach 86 proc. naszego handlu, ciągną z tego duże dochody, podczas gdy Polacy z rolnictwa już dziś wyżyć nie mogą; moralne, bo szerzą wśród nas socjalizm, komunizm,** indyferentyzm religijny i narodowy, aby łatwiej nas opanować.

Niebezpieczeństwo to wszyscy już dziś zaczynają odczuwać, dlatego w Niemczech powstał hitleryzm, a u nas partja narodowa dąży do odebrania żydom równouprawnienia. (Uwagi nasze do powyższego art. zamieścimy w nast. nrze. — Red.).

Żydzi w programach nauki

O żydach nasze programy nauk dla szkół powszechnych nie zapomniały. nie trudno odgadnąć, w jakim kierunku idą zawarte w nim wskazówki.

Ale zajrzyjmy do źródła.

Według programu historji w piątej klasie szkół drugiego i trzeciego stopnia dzieci zapoznają się między innemi z Kazimierzem Wielkim. Wymieniono przytem kilka punktów, a wśród nich zestawiono bezpośrednio ze sobą takie dwa: „Kazimierz Wielki królem chłopków. Opieka króla nad żydami“. Mają to być, widocznie, budujące wzory. Tylko ta opieka nad żydami, to obecnie nawet dzieci polskich nie wzruszy. Nie zaliczą jej do „momentów pozytywnych, uwydatniających rozkwit państwowości polskiej“. Nie nabiorą szacunku dla tego rodzaju tradycyj. Kazimierz Wielki z tego tytułu w ich oczach nie urośnie. Ten punkt o opiece nad żydami nie sugeruje jednak fałszu. Nauczyciel może podać fakt, pozostawiając uczniom snucie wniosków i ocenę jego skutków, jeżeli nie chce wpaść w konflikt ani z sumieniem własnem ani ze współczesnymi opiekunami żydów.

Gorzej jest ze wskazówką, zawartą w uwagach do programu historji dla klasy szóstej szkoły powszechnej drugiego i trzeciego stopnia: „W szkołach, gdzie znajduje się młodzież żydowska, należy również omówić szerzej udział żydów w walkach o niepodległość“.

Co z tym fantem ma robić nauczyciel Polak?

Przedewszystkiem, nie wie dokładnie, jakich szkół ten punkt dotyczy. Nie ulega wątpliwości, że nie obowiązuje on w szkołach, w ktoych niema dzieci żydowskich. Ale jeśli w którejkolwiek klasie jest choć jedno, to już szkołę można zaliczyć do tych, „gdzie znajduje się młodzież żydowska“. W takim razie w ogromnej ilości szkół drugiego i trzeciego stopnia nauczyciele musieliby omawiać tę drażliwą bardzo sprawę zarówno dla dzieci polskich, jak i żydowskich.

Kto stykał się z temi ostatniemi ten wie, że są bez porównania lepiej uświadomione pod względem narodowym niż pierwsze. W dzieci żydowskie najlepszy nauczyciel patrjotyzmu polskiego nie wmówi. Owszem, one bardzo chętnie nauczą się rozmaitych frazesów i będą się niemi popisywać. A w gruncie rzeczy pozostaną przy swojem: naród żydowski powinien panować na całym świecie, a przedewszystkiem — w Polsce.

Z drugiej strony, nikt również nie przekona dzieci polskich, że żydzi pomagali odbudować państwo polskie.

Jeżeli nauczyciel, wypełniając polecenia programu, zacznie prawić dzieciom o Berkach Joselewiczach oraz innych podobnych bohaterach, wywoła mniej lub więcej jawne drwiny w klasie. Narazi się na śmieszność. Będzie uważany za katarynkę lub gramofon. Straci powagę, szacunek i zaufanie u uczni. A bez tyych walorów nie można być wychowawcą.

Wreszcie, czyż można żądać od nauczyciela, by szerzył wśród dzieci fałszywe sugestje historyczne? Czyż to nie będzie ich ogłupianiem mówienie o tych zasługach żydowskich, którym przeczą najoczywiściej tysiące faktów, bojących na każdym kroku w oczy? Skoro całej prawdy w kwestji żydowskiej nauczyciel w szkole powiedzieć nie może, lepiej mil czeć, niż bałamucić i kompromitować się.

Od czego zależna jest rzeczywista poprawa
doli szarych ludzi w Polsce

„Orędownik“ zamieszcza pod tytułem: **„Kurs na szarego i gołego człowieka“** poniższy interesujący artykuł:

O „szarym człowieku“ było w Polsce głośno przed paru laty. I dziś o nim się mówi, z pewnem uzupełnieniem; jak się wyraził dowcipnie jeden z feljetonistów trwa nadal „kurs na szarego i gołego człowieka“. Ale ta wytarta już dzisiaj nazwa nie ma konkretnej treści. Oznacza różne rodzaje warstw społecznych, które tylko to mają z sobą wspólnego, że są szare. To hasło nie starczy za program; trzeba je poddać dokładniejszemu zbadaniu.

Szary człowiek to człowiek zwyczajny, rozporządzający skromnym dochodem, żyjący wyłącznie lub przeważnie z pracy rąk własnych; to człowiek nie należący, do elity do górnych dziesięciu tysięcy. Ale w tej wielomiljonowej masie

trzeba wyróżnić dwie grupy szarych ludzi

których nie można ustawiać obok siebie na jednej płaszczyźnie.

A więc najpierw drobny i średni rolnik, rzemieślnik, kupiec, robotnik w fabryce, wogóle wszyscy ludzie, zajęci w wytwórczości przemysłowej i rolnej, w porednictwie handlowem. Wogóle wszyscy ludzie, którzy coś produkują czy to jako samodzielni przedsiębiorcy, czy też najemnicy.

Rzemieślnik i drobny kupiec swojemi dochodami skalą życiową nie różnią się od siebie. — Wszyscy są szaremi ludźmi. Wszyscy należą do warstwy produktywnej, wytwarzają lub dostarczają kosumentom dóbr materjalnych. To samo odnosi się do robotnika z tym dodatkiem, że jest to najbardziej szary człowiek w Polsce.

Nie samym chlebem żyje człowiek. Otóż istnieje druga grupa szarych ludzi, obejmująca zawody najbardziej pożyteczne (rzecz inna, że czasami i zbędne). Istnieją nauczyciele, urzędnicy, wojskowi, policjanci i t. d. Wspólną ich własnością jest to, że oni, oddając usługi duchowe, pełniąc funkcje pozagospodarcze, nie są wytwórcami, lecz konsumentami dóbr materjalnych.

Nikt nie może poddawać w wątpliwość istnienia tej warstwy, jej rozwoju; ale przecież musi istnieć równowaga między tymi, którzy wytwarzają dobra materjalne, a tymi, którzy je konsumują. Jeżeli warstwy nieproduktywne (w znaczeniu materjalnem) rozrosną się nadmiernie, wówczas obniża się ich poziom duchowy, ich wartość; wówczas poprostu niema kto tych warstw utrzymywać.

Otóż w Polsce ta równowaga została zwichnięta. Ilość osób, utrzymywanych pod różnemi formami ze skarbu państwa, to znaczy z podatków, jest przerażająca; może nieleż w cyfrach bezwzględnych (choć i te są bardzo duże), ile ze względu na ubóstwo, na niezwykle słabą siłę płatniczą warstw produktywnych. Chcieliśmy mieć odrazu wielki aparat państwowy. Wielkością i różnorodnością funkcyj państwa chcieliśmy cały świat zadziwić. Skutki są fatalne. Rezultatem jest powszechna pauperyzacja. Jedni nie mają z czego płacić, a drugim płaci się za mało, bo jest ich za wielu.

Obecne reformy skarbowe są najlepszą ilustracją tego faktu. By przywrócić równowagę budżetu,

trzeba obcinać pensje i uposażenia

Obcina się je po raz — nie wiedząc — który wytwarza to niezdrowe stosunki społeczne: pracowników karmi się iluzją poprawy bytu gdy — „minie kryzys“, a tymczasem nadmierna ich ilość nie pozwoli na to, by oni w swojej masie mieli byt zabezpieczony.

Takiej polityki nie można uznać za racjonalną politykę „szarego człowieka", Nie wystarczy ubolewać nad losem tych, na których nakłada się wciąż nowe ofiary. Nie można wszystkiego sprowadzać do jednego, bardzo niskiego poziomu, a natomiast trzeba, by życie tych ludzi, którzy utrzymują się z funduszów publicznych, było mniej ciężkie a bardziej pewne.

Społeczeństwo nasze nie może być przedewszystkiem społeczeństwem urzędników i emerytów, społeczeństwem ludzi, poszukujących licho płatnej posady lub zasiłku ze skarbu państwa.

Struktura społeczna Polski powinna ulec gruntownemu przeobrażeniu

Trzeba stworzyć warunki, w których odpłynie nadmiar ludzi, zajętych przez państwo, ku pracy produkcyjnej.

Tylko na tej drodze poprawi się byt szarego człowieka. Nie przez dalsze biurokratyzowanie społeczeństwa, nie przez stwarzanie szarych rzesz najemników państwowych, ani przez to, że na ich utrzymanie będzie się nakładało nowe podatki.

Polityka „szarego człowieka", która bierze za punkt wyjścia dzisiejsze funkcje państwa i dzisiejszą liczebność aparatu, który państwo zatrudnia, jest beznadziejną demagogją.

Fabrykanci białostoccy
wyzyskują nadal robotników

BIAŁYSTOK (—) Jak już donosiliśmy, fabrykanci białostoccy (przeważnie żydzi) łamią przepisy o ochronie pracy zatrudniając robotników ponad przepisową 8-godzinną normę. W ten sposób zwiększa się bezrobocie, bowiem gdyby fabrykanci nie robili oszczędności kosztem nadmiernej pracy polskiego robotnika, gdyby na te dodatkowe liczby godzin zatrudniono inne zmiany włókniarzy, napewno znalazłoby zajęcie jeszcze kilkuset robotników.

Nie pomagają kary, nie pomaga nawoływanie, chrześcijańskiej prasy miejscowej — wszystko idzie nadal swoim trybem, nadal hulają żydowscy kapitaliści.

W ostatnim tygodniu Inspektorat Pracy w Białymstoku ukarał aż 28 fabrykantów za przekraczanie ustawy o ochronie pracy, przeważnie za zatrudnianie robotników ponad 8 godzin.

I czy jest efekt? Nie, bowiem kary płacą, lecz jak widać kalkuluje się lepiej fabrykantom - żydom dalsze uprawianie wyzysku polskiego świata pracy.

Np. w fabryce Pinesa niektóre kobiety pracują 12 godzin.

U Bergmana przy ulicy Białostoczańskiej pracę na 2 zmiany rozpoczynają już o 4 rano, a kończą dobrze po 10 wieczorem. Fabryka Fuksa zaczyna pracę przed 6 rano, a kończy po 6 wieczorem. Przykładów takich można przytoczyć więcej. Zresztą ukaranie aż 28 fabrykantów - żydów mówi samo za siebie.

Charakterystyczne, że prasa żydowska wskazania chrześcijańskiego „Echa Białostockiego", pod adresem władz o wyzysku polskich robotników przez żydowskich fabrykantów nazywa denuncjacją. Zaiste, moralność murzyńska.

Więc regulowanie opinji publicznej nie po myśli interesów żydowskich i informowanie w prasie, o łamaniu ustaw jest w pojęciach żydowskiej gazety „Unzer Łebn" denuncjacją.

Ta sama żydowska gazeta, rozpisuje się szeroko o tem, że jedna z wiarni białostockich ma dla swych gości pismo antysemickie i grozi tej kawiarni bojkotem. A to jak nazwać? Czy nie delatorstwem?

Obłudna maska „obrońców proletarjatu"
nie zwiedzie polskiego robotnika

W ostatnich latach widzimy wśród socjalistów silne dążenia do połączenia się z komuną.

Można stwierdzić takie objawy wśród emigracji z Niemiec. W czasie głosowania, w Zagłębiu Saary stworzyli wspólny blok socjaliści i komuniści socjalistyczno - komunistycznych, który agitował za głosowaniem przeciw Rzeszy niemieckiej. Było to oczywiście z ich strony najzwyklejszą zdradą ojczyzny, jeśli się weźmie pod uwagę, że do tego ugrupowania wchodzili obok żydów także i Niemcy.

Podobnie dzieje się we Francji. Tam socjaliści i komuniści złączyli się w jedną partję — tak zwany „front ludowy". I tutaj „front ludowy", będący na usługach masonerji, prowadzi politykę sprzeczną z interesami Francji, dążąc do wywołania wojny z Włochami, co mogłoby spowodować powtórny najazd Niemców na Francuzów i wywołać nową wojnę europejską.

To samo, co „niemiecki" i „francuski", robi również i „polski" socjalizm. Piszę niektóre z słów poprzedniego zdania w cudzysłowach, bo socjalizm nie może łączyć się z pojęciem żadnego narodu, skoro służy interesom międzynarodówki żydowskiej.

„Polska partja socjalistyczna" już od dłuższego czasu prze do współpracy z komunizmem. Już z okazji wejścia Sowietów do „Ligi Narodów" pisał „Robotnik":

„Kto wie, czy wejście Rosji do Ligi, nie stanie się początkiem jednolitego frontu robotniczego, w skali międzynarodowej".

Rada Naczelna P. P. S. w swoich uchwałach umieściła zwroty, które potwierdzają w zupełności zdanie zacytowane z artykułu „Robotnika". Pisze ona między innemi:

„Dążąc do utworzenia jednolici robotniczej, zarówno na terenie politycznym, jak i zawodowym, P. P. S. stała zawsze i stoi na stanowisku akcji, jednoczących walkę klasową proletarjatu".

Przed kilku tygodniami w „Robotniku" pokazał się znowu artykuł nie znanego autora, który żąda uznania partji komunistycznej w Polsce za organizację legalną, oraz zwolnienie z więzień wszystkich komunistów.

Szczególnie ujmuje się autor tegoż artykułu za żydem Zampe, kierownikiem komunizmu w Polsce, skazanym za swoją wywrotową działalność na 15 lat więzienia.

Pragnienie naszych socjalistów, by komuna mogła działać jawnie, jest całkiem zrozumiałe. Z organizacją tajną nie mogą się pepesiacy łączyć, bo sami popadliby pod zarzut nielegalności.

Niejednokrotnie jednak już dziś P. P. S. jest schronem dla komuny. Wśród szeregów socjalistycznych rozbiegają się poufnie jaczejki bolszewickie. Fakt ten był powodem licznych rozwiązań przez władze państwowe organizacji T. U. R. Komuniści wydali poufny rozkaz swym ludziom, aby ci wchodzili jawnie, jako członkowie P. P. S. do tej partji i tam po cichu szerzyli gangrenę bolszewizmu.

Wśród socjalistów działalność komuny jest ułatwiona, bo przecież obydwa czerwone stronnictwa mają niemal jednakową ideologję, obydwa szerzą marksizm, a tylko jedno z nich t. j. komunizm stara się go narzucić siłą, drogą rewolucji, a drugie drogą ewolucji, to jest stopniowego rozwoju.

Połączenie socjalizmu i bolszewizmu jest oddaniem się tego pierwszego pod opiekę komuny. Ruch, reprezentowany przez Sowiety, jest dziś o wiele silniejszy od socjalizmu, który powoli kona, goniąc resztkami sił. To też w razie zlania się obozu marksistowskiego w jedną całość, władzę w nim obejmie komuna.

Oddawanie się pod rządy komunizmu jest zdradą sprawy polskiej, choćby z tego powodu, że w razie, gdyby ewentualnie zapanował u nas bolszewizm, Rzeczpospolita musiałaby stracić swoją niepodległość, a stać się jedną z prowincyj „Socjalistycznego Związku Republik Sowieckich".

Oczywiście do tego nigdy nie dojdzie. Prędzej rozleci się socjalizm w Rosji, niż zaprowadzi u nas rządy komisarzy żydowskich. Dążność do zgody i zjednoczenia, jaką obserwujemy u marksistów, jest tylko jednym z przejawów słabości socjalizmu, który dziś sam nic już znaczyć nie może.

Socjalizm, który przez kilkadziesiąt lat swojego rozwoju nie potrafił wyzwolić robotnika spod jarzma obcego kapitalizmu, ustępuje obecnie na całej linji rząd dusz kierunkom nacjonalistycznym, które jedynie są w stanie rozwiązać godziwie trudną kwestję robotniczą, oraz zwalczać przerosty kapitalizmu, będącego w lwiej części w rękach żydowskich.

Robotnik zdrowym instynktem odgadł, że jego interes leży nie w rozwoju marksizmu, lecz w zwycięstwie idei odżydzenia.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Rozwiązywanie karteli handlowych

Minister przem. i handlu R. Górecki rozwiązał już dotychczas na zasadzie art. 5 ustawy o kartelach 44 umów kartelowych w różnych branżach przemysłu, w szczególności w branży żelaznej, metalowo - przetwórczej, papierniczej, naftowej, mineralnej.

W branży żelaznej rozwiązane zostały następujące kartele:

„Związek Hurtowników Żelaza dla Wielkopolski, Pomorza i W. M. Gdańska z siedzibą w Poznaniu" obejmujący 17 przedsiębiorstw.

Zrzeszenie Hurtowników Żelaza w Łodzi, obejmuje 7 przedsiębiorstw.

Zrzeszenie Hurtowników Żelaza Kresów Wschodnich w Wilnie, obejmujące 7 przedsiębiorstw.

Zrzeszenie Hurtowników Rur w Katowicach, obejmujące 10 przedsiębiorstw.

W branży metalowo przetwórczej:

Biuro Sprzedaży Odlewni i Emalierni Żeliwa Sp. z o. o. Warszawa, łączące w sobie 13 fabryk.

Umowa 13 fabryk w sprawie regulacji rur zlewowych i kanalizacyjnych oraz kształtek.

Umowa 5 fabryk w sprawie regulacji sprzedaży rur i kształtek wodociągowych.

Umowa 7 fabryk w sprawie regulacji sprzedaży emaljowanych żeliwnych naczyń kuchennych.

Umowa 9 fabryk w sprawie regulacji sprzedaży różnych odważników żeliwnych.

Umowa 9 fabryk w sprawie regulacji sprzedaży wszelkich żeliwnych żelazek do prasowania.

Umowa 6 fabryk w sprawie regulacji sprzedaży wszelkich sanitarji żeliwnych emaljowanych.

Umowa 4 fabryk w sprawie regulacji zbytu hufnali i haceli.

Wydział Akwizycji Wideł (w sprawie regulacji zbytu wspólnej sprzedaży wideł) obejmujący 3 fabryki.

Wydział Akwizycji Zamówień na Łopaty (w sprawie regulacji zbytu oraz sprzedaży łopat) obejmujący 3 fabryki.

Biuro Sprzedaży mostów i konstrukcji.

W branży papierniczej:

Umowa hurtowników branży papierniczej w sprawie regulacji zbytu wszelkiego rodzaju papieru w Warszawie, obejmująca 24 firmy.

Umowa w sprawie regulacji sprzedaży papieru w Wilnie — obejmująca 3 firmy.

Umowa hurtowników branży papierniczej w sprawie regulacji zbytu wszelkiego rodzaju papieru w Łodzi.

Umowa co do regulacji zbytu bibułki machorkowej.

Sp. z o. o. „Bibukol", Warszawa.

Umowa w sprawie regulacji produkcji i sprzedaży kolorowych bibułek kwiatowych.

Centralne Biuro Sprzedaży Torebe, Sp. z o. o. Poznań, obejmująca 9 firm.

Związek Producentów i Hurtowników Torebek i Wyrobów papierowych „Centrotorb", Świętochłowice, obejmujące 17 firm.

Umowa w sprawie regulacji produkcji i zbytu wszelkich torebek papierowych w Warszawie, obejmująca 9 przedsiębiorstw.

Umowa w sprawie regulacji cen i warunków sprzedaży torebek papierowych w Wilnie, obejmująca 5 firm.

W branży naftowej:

Umowa w sprawie regulacji sprzedaży nafty w Równem.

Umowa w sprawie regulacji zbytu nafty w Radomiu.

Umowa w sprawie regulacji zbytu nafty w Wilnie.

Umowa w sprawie regulacji zbytu produktów naftowych w Końskich i okolicy.

Umowa w sprawie regulacji zbytu nafty we Włodzimierzu.

Umowa w sprawie regulacji zbytu nafty w Warszawie.

Umowa w sprawie regulacji zbytu nafty w Kielcach.

Umowa w sprawie regulacji zbytu produktów naftowych w Dubnie.

Umowa w sprawie regulacji zbytu oleju wrzecionego i zastępczych produktów w Białymstoku.

Umowa producentów świec w województwach: białostockiem, poleskiem i nowogrodzkiem w sprawie regulacji produkcji i zbytu świec.

W branży mineralnej:

Umowa hurtowników łódzkich w sprawie regulacji zbytu szkła prasowanego.

Umowa hurtowników łódzkich w sprawie regulacji i zbytu szkła okiennego.

Umowa hurtowników lwowskich w sprawie regulacji zbytu szkła okiennego.

Umowa w sprawie regulacji zbytu ręcznej cegły budowlanej w Wilnie.

Umowa w sprawie regulacji sprzedaży cegły w Radomiu, obejmująca 4 cegielnie.

Umowa w sprawie regulacji sprzedaży cegły w Ostrowie i kręgu, obejmująca 6 cegielni.

Umowa 9 cegielni w sprawie regulacji sprzedaży cegły w Kaliszu.

Umowa w sprawie regulacji sprzedaży cegły w Drohobyczu, obejmująca 4 cegielnie.

Rozwiązane porozumienia kartelowe obejmują ogółem przeszło 100 przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Sąd Kartelowy na rozprawie ogłosił w dniu 4 b. m. decyzję utrzymującą w mocy orzeczenie ministra przemysłu i handlu o nałożeniu grzywny na Wspólnotę Interesów za niezgłoszenie jej w należytym czasie do Rejestru Kartelowego. Sąd zniżył jedynie grzywnę nałożoną na uczestników Wpólnoty Interesów t. j. Katowicką S. A. dla Górnictwa i Hutnictwa oraz na S. A. Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura, z 100.000 zł na 50.000 zł.

Jako delegat Ministra Przemysłu i Handlu występował docent Dr. R. Piotrowski.

Urząd Prokuratorski zastępował prokurator S. N. Dr. Piernikowski. Rozprawie przewodniczył S. S. N. Giżycki. a referenem sprawy był S. S. N. Korsak.

Orzeczenie Sądu Kartelowego ma dla dalszej praktyki kartelowej Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Sądu Kartelowego pierwszorzędne znaczenie, rozstrzygając szereg istotnych wątpliwości prawnych o dużem znaczeniu gospodarczem w sensie pozytywnym dla nadzoru ministerstwa przemysłu i handlu nad ruchem kartelowym w Polsce. W szczególności uznał sąd kartelowy, że umowy wspólnot interesów są również objęte polską ustawą o kartelach, że umowy kartelowe podlegają obowiązkowi zgłoszenia do rejestru kartelowego, chociażby nie były formalnie sporządzone w formie pisanej, że samo niedotrzymanie ustawowego terminu do zgłoszenia umowy kartelowej do rejestru kartelowego powoduje już karę grzywny bez potrzeby poprzedniego upomnienia ze strony ministerstwa przemysłu i handlu, że wreszcie także osoby prawne, a nietylko fizyczne uczestniczące w umowach kartelowych, mogą być karane grzywną, a nietylko ich fizyczni reprezentanci.

Pociąganie do odpowiedzialności
za nadmierne ceny cukru

W związku z ukazaniem się rozporządzenia ministra skarbu o ustanowieniu jednej dla całego państwa ceny za 100 kg. cukru wszelkich rodzajów i gatunków, a więc i rafinowanego loco wagon stacja odbiorcza za zł. 57,50, min. spraw wewnętrznych wydało zarządzenie do władz administracji ogólnej, wskazując na konieczność zwrócenia uwagi, aby ustanowiona przez komitet ekonomiczny cena detaliczna tego artykułu nie przekraczała nigdzie zł. 1 za kg. Zarządzenie powyższe wskazuje, że obniżka ta powstała przez obniżenie szeregu opłat obciążających dotychczas cenę hurtową cukru oraz kosztem do tychczasowych opłat na rzecz skarbu a bez umniejszania dotychczasowych zysków handlu pośredniczego.

Min. spraw wewnętrznych poleca władzom administracji ogólnej bezwarunkowo przestrzegać wymienionej ceny detalicznej oraz pociągania winnych pobierania cen wyższych do odpowiedzialności karno - administracyjnej.

Zniżka cen węgla i cukru weszła w zycie

We środę 4 b. m. ukazał się „Dziennik Ustaw" zawierający między innemi rozporządzenie o obniżeniu ceny węgla oraz dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, obniżający cenę cukru. Obydwa rozporządzenia wchodzą w życie z dniem ogłoszenia.

Rozporządzenie o obniżeniu ceny węgla zawiera szczegółową tabelę nowych cen węgla, zależnie od sortymentu i klasy. Prawdopodobnie już dziś ukaże się odpowiednie rozporządzenie, normujące ceny węgla na terenie stolicy.

Dekret Prezydenta R. P. o uregulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej, ustala cenę 57 zł. 50 gr. za 100 kg. białego kryształu loco cukrownia w opakowaniu. Nowa cena cukru wynosi 1 zł. za kg.

Inwazja kapitału zagranicznego w Polsce
Spółki akcyjne w rękach obcych

Udział kapitału zagranicznego w spółkach akcyjnych na terenie Rzeczypospolitej dochodzi prawie do 50 procent. Według danych statystycznych w końcu 1934 roku kapitał zagraniczny wyniósł 1.849 miljonów złotych, czyli dokładnie 44,2 proc.

Największy udział posiada zagranica w przemyśle hutniczym — 545 miljonów, następnie w naftowym — 249 milj., w chemicznym — 172 milj. i w górnictwie — 443 milj. Reszta udziałów przypada na handel, ubezpieczenia i komunikację.

Prócz udziału w kapitałach krajowych, zagranicznych spółek akcyjnych, kapitał zagraniczny bierze udział również w życiu gospodarczem Polski, za pośrednictwem oddziałów lub swych ekspozytur. Te kapitały wynosiły około 300 milj. zł.

Co p. ambasador Raczyński
powiedział kierownikowi „Agudy"

Według doniesienia prasy żydowskiej z Londynu, ambasador **Raczyński**, brat b. wojewody poznańskiego, a obecnego wiceministra rolnictwa, przyjął prezesa światowej organizacji „Agudas Israel" i kierownika zachodnio - europejskiej centrali „Agudy" **Jakóba Rosenheina.** Ambasador polski w Londynie wyraził ubolewanie spowodu zajść na wyższych uczelniach polskich i zaręczył, że **rząd polski podejmie wszelkie środki dla zapewnienia bezwzględnego spokoju.** Zdaniem ambasadora Raczyńskiego sytuacja gospodarcza żydów w Polsce poprawi się wraz z ogólną poprawą położenia ekonomicznego w Polsce. P. Rosenhein zapewnił ambasadora polskiego, że żydzi zadowoleni są spowodu przyjaznych stosunków pomiędzy rządem polskim, a „Agudą", która uzyskała reprezentację w Sejmie i Senacie.

Czułe przyciśnięcie przez hr. Raczyńskiego do piersi arystokratyczno - ambasadorskiej prezesa „Agudas Israel" p. Rosenheima nie jest ani pierwszym tego rodzaju wylewem uczuć wspomnianego dyplomaty, ani czemś, odbiegającem od umysłowości tej sfery Polaków. Jest ono zato w proroczej swej zapowiedzi na przyszłość wrecz zaprzeczeniem tego, co czuje i myśli naród polski w 99 procentach, a mianowicie, że położenie gospodarcze Polaków poprawić musi się kosztem sytuacji ekonomicznej żydów w Polsce i wskutek poważnego zmniejszenia się siły liczebnej żydów u nas.

Że sprawa żydowska w Polsce jest w postaci obecnej nie do utrzymania, o tem mówią i piszą już żydzi światlejsi, — ale dyplomacja polska stoi widocznie wciąż jeszcze na stanowisku „przedwczorajszem", że trzeba żydów zapewniać, iż będzie im w Polsce jak najlepiej.

Niewiele czasu upłynie, a tego rodzaju „tête-à-tête, jak ostatnie pp. Raczyńskiego i Rosenheina, będzie należało do przedpotopowej historji narodu żydowskiego.

Tajemnice kawiarń warszawskich
W Poznaniu kawiarnie tylko dla chrześcijan

W „Nowych Wiadomościach" czytamy:

Do którejkolwiek przyjdzie się kawiarni, czy cukierni w śródmieściu Warszawy, Łodzi, Krakowa, Lwowa, Wilna, Gdyni, Katowic i t. d. — wszędzie napotyka się na żydowskie mrowie, gęstym tłumem obsiadające stoliki. Dotyczy to zarówno lokali, których właścicielami są żydzi jak i lokali, których właścicielami są chrześcijanie.

KLIENTELA ŻYDOWSKA

Możnaby powiedzieć: to dobrze! Niechaj się polscy właściciele kawiarń dorabiają na żydowskich groszach, na żydowskiej klienteli!

Tymczasem rzecz wcale nie wygląda tak prosto.

Po pierwsze, można wątpić o wartości dla polskiego społeczeństwa i dla polskiego stanu mieszczańskiego ludzi i przedsiębiorstw, które byt swój na żydowskiej klienteli oparły. Firmy te i ci ludzie są od żydów nawskroś uzależnieni. Nie są oni w stanie nic zrobić wbrew żydom — bo groziłoby im to ruiną. Stopniowo też przyzwyczajają się do tego, że każdy swój krok uzależniają od stanowiska żydów, że są ich echem i głośnikiem, przekazującym ich wolę. A ponieważ należą do społeczeństwa i do mieszczaństwa polskiego, więc wprowadzają rozdwojenie i zamieszanie w szeregi polskie. Rozbijają oni jednolity front polskiego kupiectwa, — tworzą w niem osobną partję Polaków, sprzyjających żydom i nie chcących z nimi walczyć. A sojusznik żydów będący Polakiem, — tak zwany „żydowski parobek", albo „żydowski wojtek", — jest szkodliwszy od samego żyda. Tak samo, jak na wojnie, zdrajca we własnych szeregach jest niebezpieczniejszy od wyraźnego i jawnego nieprzyjaciela.

POZORNA POLSKOŚĆ

Powtóre — polskość tych firm jest nieraz jedynie tylko pozorna. Właścicielem takiej firmy bywa nieraz Polak, który pracuje przy pomocy

pieniędzy, pożyczanych od żydów. A więc pośrednio firma taka jest własnością żydowską, — siedzi u żydów w kieszeni. Pozatem, firma taka, licząca się z żydowską klientelą i obawiająca się posądzenia o antysemityzm, wszystko u żydów kupuje. Wszyscy jej dostawcy, dostarczający zarówno surowca (mąka, mleko, cukier, kawa, owoce i t. p.), jak i gotowe produkty (ciastka, pieczywo, meble, szkło, porcelanę, łyżeczki, obrusy i t. d.), są żydami. Każdy grosz, zarobiony przez te „chrześcijańskie" firmy, idzie do żydowskich kieszeni. Wreszcie firmy te nieraz za trudniają — częściowo, lub w całości — żydowski personel (orkiestra, buchalter, kasjer, kucharz, nawet kelnerzy).

„SALON" i SPEKULACJA

Po trzecie wreszcie — nawet jeśliby dwa wymienione względy w rachubę nie wchodziły, utrzymanie się z zarobków, wyciągniętych od żydowskiej klienteli jednej chrześcijańskiej firmy jest pożytkiem nie równoważącym szkody, jaką stanowi zagnieżdżenie się żydowskiego zarazem „salonu" i „czarnej giełdy" w śródmieściu polskich miast.

Obecność zamożnego żydowskiego tłumu w polskich kawiarniach przyczynia się do zatarcia poczucia granicy towarzyskiej pomiędzy środowiskiem polskiem, a środowiskiem żydowskiem. Inteligencja polska przyzwyczaja się do ocierania się o żydów na stopie równości. W kawiarniach rodzi się żydowska moda, żydowski snobizm, żydowski dowcip, żydowska plotka polityczna, — czynniki, mające duże, a bardzo szkodliwe znaczenie i kulturalne, i polityczne, i moralne. Gdyby nie było polsko-żydowskich kawiarń, to nie byłoby ani „Wiadomości Literackich", ani wielkości Tuwima, ani wielu innych przejawów polsko - żydowskiej mieszaniny kulturalnej. Nie mówimy już o tem, jak wiele znaczą kawiarnie, jako gniazda żydowskiej spekulacji i żydowskiej demoralizacji, bo tam są wszelkiego rodzaju „czarne giełdy", — i pieniężne i nie pieniężne.

„TYLKO DLA CHRZEŚCIJAN"

To też jest rzeczą konieczną doprowadzić do usunięcia żydowskiej publiczności kawiarnianej ze śródmieścia polskich miast. Akcję w tym kierunku rozpoczęto od kilku dni w Poznańskiem i na Pomorzu. W kawiarniach tamtejszych ukazały się ogłoszenia: „Tylko dla chrześcijan".

Ciekawa rzecz, kiedy się takie ogłoszenie zjawi np. na kawiarni Ziemiańskiej w Warszawie?

rektor Kawałkowski przyrzekł poczynić kroki, aby położyć kres wystąpieniom antyżydowskim na uniwersytecie poznańskim".

ŻYDZI RADZĄ

W Warszawie odbyła się narada żydowskich działaczów akademickich, którzy omawiali również sprawę ostatnich zajść antyżydowskich na wyższych uczelniach. Postanowiono nawiązać kontakt z żydowskiem kołem parlamentarnem celem wszczęcia odpowiednich kroków u władz.

W rezolucji uchwalono między innemi.

„W imię równości obywateli Rzplitej wobec prawa studenci żydzi bronić będą swych słusznych praw i od Ognisk Wiedzy nigdy nie odstąpią.

Narada apeluje do społeczeństwa żydowskiego, aby w obliczu wzmożonej propagandy antyżydowskiej rozpoczęło szeroką i planową walkę z tą propagandą i jej skutkami".

Młodzież pionierem handlu polskiego
na Kresach

ŁUCK (—) Łuck jest typowem miastem wschodniego żydostwa, które z butą i arogancją, oszustwem i łapówką rozpiera się w każdej dziedzinie życia. Polski robotnik i inteligent głodują. Na zmianę sytuacji nie wpływa nawet fakt, że w Łucku mają swoją siedzibę liczne władze i instytucje wojewódzkie. Cały handel hurtowny, a w 98 proc. detaliczny jest w rękach żydowskich. Dopiero w ostatnich dwu latach zaznacza się reakcja i powstają sklepy chrześcijańskie.

Pierwsi w tej pracy idą Rusini i przyznać trzeba, że z powodzeniem, bo doznają pełnego poparcia swoich współrodaków. Hasło „swój do swego" wśród ludności ruskiej, zwłaszcza wśród ruskiej inteligencji nie jest pustym frazesem. Gorzej jest z Polakami, choć oni szczególnie, jako mniejszość tego województwa, najwięcej solidarności i przezorności wydobyć ze siebie powinni.

Mimo tych trudności powstało kilka sklepów polskich, zorganizowanych przez bezrobotnych inteligentów, którzy z zawziętością torują drogę handlowi polskiemu w mieście kresowem. Rozwojem handlu polskiego interesuje się żywo młodzież polska, której coraz trudniej o chleb i pracę. Zwłaszcza szkolna młodzież rozwija agitację pod hasłem „swój do swego". Przed rozpoczęciem roku szkolnego kolportuje młodzież odpowiednie odezwy, by książki i przybory szkolne zakupywać tylko w firmach chrześcijańskich.

Niestety dotąd w całym Łucku są tylko trzy sklepy: jeden ruski i dwa polskie, zorganizowane przez byłych nauczycieli, t. j. Księgarnia przy ul. Jagiellońskiej i Bazar Uczniowski „Przełom" przy ul. Piłsudskiego.

Natomiast żydzi prowadzą kilkanaście sklepów z branży papierowej. Sklepy te wyrosły i wzbogaciły się na dostawach do urzędów państwowych i samorządowych oraz polskiej inteligencji.

Gdyby Polacy zrozumieli dobrze swój interes osobisty i państwowy — stosunek takich sklepów byłby odwrotny... Młodzieży należy więc uznanie, że pracę w tym kierunku podjęła.

Ale to jeszcze nie wszystko. Handel polski na Kresach trzeba nietylko ochraniać przed konkurencją, ale go tworzyć. Gdzie jak gdzie, ale właśnie tutaj, w obliczu wschodniego sąsiada i wśród krzyżujących się wpływów niepolskich elementów należałoby się zdobyć na inicjatywę i męski czyn.

Poza nielicznemi wyjątkami handlu prywatnego, najwięcej żywotności wykazuje na Wołyniu ruch spółdzielczy. Dobrze byłoby, żeby społeczeństwo wołyńskie poparło te wysiłki w zrozumieniu, że tu już nie chodzi o prywatny interes, ale o Polski stan posiadania na wschodnich rubieżach.

Żydzi interwenjują i radzą
w związku z zajściami na wyższych uczelniach

Jak donosi żydowski „Nasz Przegląd" we wtorek 3 b. m. w Instytucie weterynarji doszło do zajść antyżydowskich. Studenci rozdawali antyżydowskie ulotki oraz wznosili okrzyki.

„O godz. 6 wieczorem po wykładach — czytamy w żydowskim dzienniku — studenci endecy utworzyli szpaler przed gmachem uczelni i wszystkich przechodzących akademików-żydów bili i kopali. Na szczęście w jednym z przejeżdżających tramwajów znalazł się przypadkowo policjant, który zaalarmował 15 komis. Niebawem przybyło na miejsce wypadków pogotowie policyjne, które przywróciło porządek. Studenci - żydzi, którzy narażeni są na niebezpieczeństwo, postanowili nie uczęszczać na wykłady".

Notatka kończy się stwierdzeniem:

„Uważamy, że w pobliżu uczelni winien być niezwłocznie ustawiony posterunek policyjny".

W związku z zajściami przed Instytutem weterynaryjnym aresztowani zostali studenci.

ŻYDZI INTERWENJUJĄ

Żydowska agencja telegraficzna informuje:

„W związku z ostatniemi wypadkami na uniwersytecie poznańskim we wtorek dnia 3 b. m. delegacja studentów żydów uniwersytetu poznańskiego przyjęta została przez dyrektora departamentu W. R. i O. P. p. Kawałkowskiego. Delegacja zobrazowała sytuację studentów - żydów na U. P. i złożyła memorjał, w którym prosi o zabezpieczenie życia i zdrowia akademika - żyda. Pan dy-

Sprawa firmy „WOLWORT" w Poznaniu
Jak żydzi pchają się do Wielkopolski

POZNAŃ (—) Żydom nie łatwo przychodzi zakładanie placówek handlowych w Wielkopolsce, gdzie społeczeństwo jest przyzwyczajone do tego, że handel musi się znajdować w rękach Polaków, przeto drogi wciskania się elementu żydowskiego na teren są b. kręte.

„Kurjer Poznański", czołowy organ ziem zachodnich, demaskuje metody walki konkurencyjnej żydowskiej firmy „Wolwort" w Poznaniu.

W ostatnich dniach zamieścił „Kurjer Poznański" notatkę, dotyczącą tej firmy, a stwierdzającą, że jedna z czytelniczek znalazła na ulicy odcinek kasowy firmy „Wolwort", na którego stronie odwrotnej wydrukowano: „Nie wierzcie konkurencji! Firma nasza nie jest żydowską! Winnych rozsiewania podobnych pogłosek i t. d." Fakt ten pismo odpowiednio napiętnowało.

W odpowiedzi na tę notatkę „Kurjer Poznański" otrzymał od adw. dr. Hejmowskiego i K. Galińskiego, jako pełnomocników firmy „Wolwort", pismo, podpisane przez dr. Hejmowskiego, a wzywające do umieszczenia na podstawie ustawy prasowej sprostowania, stwierdzającego, że firma „Wolwort" nie jest firmą żydowską, ponieważ udziały kupców Izraela Falke oraz Lajzera Wolfa Toporek z Łodzi nabyła p. Helena Reuterowa, żona Wilhelma Reutera, kupca zamieszkałego w Pszczynie.

„Kurjer Poznański", otrzymawszy to pismo, zwrócił się do pełnomocników firmy „Wolwort" z prośbą o informacje, czy p. Helena Reuter jest wyłączną właścicielką firmy „Wolwort", oraz kim jest we firmie „Wolwort" p. Baer Fiszauf. Pełnomocnicy firmy „Wolwort" nadesłali wyjaśnienie, stwierdzające, że p. Helena Reuterowa nie jest wyłączną właścicielką firmy „Wolwort", albowiem nabyte przez nią udziały wynosiły 51 proc. kapitału zakładowego, reszta zaś udziału, wynosząca 49 procent kapitału, stanowi własność kupca Baera Fiszaufa, oraz że p. Fiszauf Baer należy do zarządu firmy „Wolwort". Oświadczenie to w całości obala argumentację poprzedniego pisma pełnomocników firmy „Wolwort", stwierdzającego, że nie jest ona firmą żydowską.

Podnosząc te fakty „Kurjer Poznański" pisze, że tak, jak za czasów pruskiej komisji kolonizacyjnej znajdowali się sprzedawczycy — Polacy, którzy ułatwiali robotę Niemcom, tak obecnie żydzi opanowują życie gospodarcze ziem zachodnich, posługując się Polakami, którzy biorą ich interesy w obronę.

ŻYDOWSKI NARÓD JEST NIECNOTY PEŁNY, NIEUCZCIWY, NIEWIERNY, FAŁSZYWY, KRZYWOPRZYSIĘŻNY, KRADZIEŻNY, ZŁOŚLIWY, ZAJĄTRZONY, NIENAWISTNY, NIELUDZKI, MŚCIWY, BLUŹNIERSKI, PLUGAWY, LICHWIARSKI i t. p.
Walenty Bekkius (Prof. Akademji Krakowskiej 1590)

Do czynu Rodacy!

Walka o polepszenie doli robotnika i chłopa poparta argumentem czynu, musi doprowadzić do zwycięstwa. Nie czekajmy aż niebezpieczeństwo urośnie do potwornych rozmiarów, zabierzmy się do pracy a wyzwolenie miast i wsi nadejdzie szybko. Żydostwo nawet w chwilach słabości, będzie dla nas dotąd groźne, dopóki nie stworzymy silnego frontu aryjskiego. Potrzeba tej spójni narodowej, konieczna jest przedewszystkiem w Polsce, gdyż nigdzie żydzi nie czują się tak dobrze, jak na naszej ziemi. Dlaczego? Oto dlatego, że nigdzie niema takiego narodu, któryby pozwolił z siebie zrobić niewolnika żydowskiego, a z kraju, za który najlepsi jego synowie ginęli — Palestyny. W tem miejscu musimy się poważnie zastanowić, jaka będzie nasza przyszłość i co mamy robić. Nie wolno nam patrzeć się biernie, jak prawie pięć miljonów żydów wypiera Polaków na bruk, — odbiera im ostatni kęs chleba. Spychają żydzi Polaków do roli parjasów, robią z nich swoich niewolników, ich żony biorą do swoich usług, córki przy pomocy teroru i groźby utraty pracy hańbią, a po zużyciu ich sił młodych wyrzucają na ulicę. Chwila obecna każe nam czuwać pilnie. Żydzi w Polsce stają się coraz zuchwalsi i drwią sobie z Polaków. Całe życie polskie jest w straszliwy sposób zażydzone. I my to mamy znosić we własnym kraju, którego wolność okupiliśmy męczeństwem Powstańców, których kości bieleją po tajgach Sybiru i krwią szarych żołnierzy, którzy rzucali ławy szkolne, warsztaty pracy, mienie swe i rodziny, by bronić Ojczyznę przed wrogiem zewnętrzym. A w tym samym czasie wróg wewnętrzny — żydzi, działali na szkodę państwa i narodu walczącego, agitując za komunizmem.

Rodacy! przyjrzyjmy się dzisiejszym stosunkom w Polsce. Robotnik na bruku, chłop bez chleba, urzędnik marnie opłacany. Młodzież swe najpiękniejsze lata marnuje ustępując żydom. Robotnik za pracą wyjeżdża zagranicę, z zagranicy przyjeżdżają żydzi, bo współwyznawcy zrobili im miejsce w Polsce. Polak, po utracie sił fizycznych, bywa zagranicą na bruk wyrzucany — i przyjeżdża nędzarzem do Polski. Żydzi natomiast wyjeżdżając „na wycieczkę" do Palestyny zabierają ze sobą miljony, ogołacając w ten sposób skarb Polski. **Polak zajął miejsce dawnego żyda tułacza.** W Polsce nie ma miejsca dla własnych synów, a jest miejsce dla obcych. Rodacy! nie wolno nam biadać nad własnem nieszczęściem. Stańmy wszyscy do walki. Jak w roku 1920 potrafiliśmy wszyscy stanąć do walki, by dokonać cudu, tak dzisiaj stańmy wszyscy pod naszym sztandarem do walki o Polskę dla Polaków. Stać nas przecież na wielkie czyny, trzeba tylko chcieć! Kto nie walczy ten nie zwycięży.

F. Michałkiewicz

Jak Leib Orzeł „ubezpieczał" na życie

ŁÓDŹ (—) Agent ubezpieczeniowy żyd Lejb Orzeł (ul. Piotrkowska 82) przez oszukańcze machinacje poszkodował szereg ubezpieczających się na życie z pośród lekarzy, adwokatów, przemysłowców, wyższych urzędników i t. d. na kwotę ogólną pół miljona zł.

Orzeł zwrócił się do tych osób, proponując im ubezpieczenie się na życie, podkreślając, że ma możność uzyskać następnie w Towarzystwie na mały procent pożyczki na kilkanaście tysięcy złotych. Ubezpieczając na kwoty do 50 tys. zł. pobierał zgóry opłaty składek w wekslach po 25 tys. zł. Z chwilą otrzymania polisy, zwracał się do ubezpieczonych i pobierał weksle gwarancyjne, bezterminowe na zabezpieczenie pożyczki i to z reguły na kwotę wyższą, niż suma pożyczona. Naprzykład przy pożyczce 10 tys. zł. pobierał 12 tys. zł.

Jak się okazało, Orzeł za pośrednictwem znajomych dyskonterów spieniężał weksle i udzielał pożyczki, przy czem weksle były wystawione na krótkie terminy. Takie postępowanie pożyczających postawiło wielokrotnie w bardzo przykrej sytuacji, albowiem przyrzekał on im spłaty na kilkanaście lat. Niezależnie od tego Orzeł nabrał również dyskonterów i wreszcie wyjechał zagranicę.

Gdy odszukano go, wyraził chęć przybycia do Polski dla złożenia zeznań, przyczem uzyskał list żelazny, wobec czego nie mógł być aresztowany, mimo, że znajdował się w Łodzi. Towarzystwa ubezpieczeniowe postawiły oszusta na „czarną listę" i wykreśliły go z listy agentów. Sprawa ta nabiera zrozumiałego i wielkiego rozgłosu, gdyż pomiędzy poszkodowanymi znajdują się poważne osobistości, jak np. dyrektor zarządu miejskiego Kalinowski.

Z WYDAWNICTW.

Wspaniały KALENDARZ ZIEM WSCHODNICH na rok 1936 wydany przez Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich ukazał się już w rozsprzedaży. Cena zł. 1.50, stron 381 tekstu bogato ilustrowanego. Kalendarz zawiera prócz dokładnego imiennego wykazu władz i urzędów R. P., Zrzeszeń ogólno - społecznych, szereg statystyk, obszerny dział p. t. „Polska w cyfrach" oraz artykuły dotyczące historji, geografji i kultury Ziem Wschodnich. Ponadto w części gospodarczo - rolniczej fachowe artykuły z tej dziedziny, a w części literackiej utwory Kossak-Szczuckiej, H. Mościckiego, Horoszkiewicza i t. d. Kalendarz zasługuje na to, by znalazł się w rękach nietylko wszystkich obywateli interesujących się ziemiami kresowemi Polski, ale wogóle w rękach każdego Polaka.

KRONIKA

15 Niedziela: Walerjana
16 Poniedziałek: Euzebjusza
17 Wtorek: Łazarza
18 Środa: Such. O. NMP.
19 Czwartek: Urbana
20 Piątek: Teofila
21 Przedniedziałek: Tomasza

NA ŚWIECIE

B. PREZYDENT LITWY, GRINIUS objął kierownictwo redakcji dziennika ludowego „Lietuvos Zinios".

WŁADZE LITEWSKIE wytoczyły śledztwo całemu szeregowi księży w związku z wygłoszonemi przez nich kazaniami o treści politycznej.

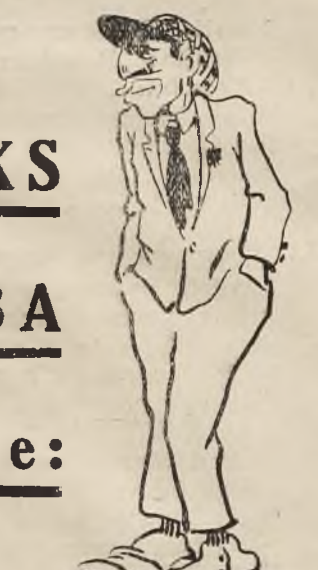
FIŃSKI CZERWONY KRZYŻ zebrał 300.000 marek dla abisyńskich ofiar wojny. 18 fińskich lekarzy przygotowanych jest do wyjazdu do Abisynji.

W BRUNTALU (Czechy) skrytobójcy zastrzelili znanego w tej okolicy socjalistę Rosenzweiga. Policja aresztowała przywódcę hitlerowców Henleina.

FRANCUSKI WODNOPŁATOWIEC spadł ze znacznej wysokości na redzie portu Saint-Raphael. Z sześciu osób załogi dwie są zabite.

AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWA NAFTOWE zaprzestaną eksportu paliwa do Włoch ,jeśli rząd Stanów Zjednoczonych tego zażąda.

W TYROLU panuje zaniepokojenie wywołane pogłoskami, iż Mussolini w niedalekiej przyszłości zamierza ogłosić ogólną mobilizację.



FELIKS ŚRUBA pisze:

Zasadniczo po pierwszym liście otrzymałem od wielu Czytelników wyrazy ubolewania spowodu mego nieuleczalnego bezrobocia — a od jednego pana nawet faktyczne zapewnienie, że w ciągu najbliższych lat (tak pisał) otrzymam bezwątpienia i bez kaucji posadę portjera, tylko, żebym wniósł pod wskazanym adresem podanie z załączeniem świadectwa dojrzałości i praktyki zawodowej. Faktycznie przepisałem dokładnie jego własne słowa.

Długo my, z moim kolegą Antkiem Pazurkiem zachodzili do głowy (aż my nawet bez omyłke zaszli na róg do szynku — ma sie wi chrześcijańskiego) skąd takoweż świadectwo czyliż załączniki mam wydębić. Po czwartym kieliszeczku mój Antek powiada:

— Faktycznie Feluś toto jedno jasne...

A ja na to:

— Owszem zasadniczo byłoby wskazane przy tej okazji nie j e d n o, ale choć z pięć j a s n y c h, ale chyba ty Antoś wybulisz, bo ja, poniekąd goły jak turecki święty...

— Tobie faktycznie piwo w głowie, a ja mówię o tem pierwszem świadectwie. Detalicznie rzecz biorąc jest to całkiem jasne: świadectwo d o j r z a ł o ś c i musi ci wypisać żona Franka.

— Jakto? — sie pytam.

— No, poprostu: żeś nie jest żaden chłystek ino człowiek podrosły i poniekąd **żeniaty a faktycznie ojciec** dzieciom.

Faktycznie na drugi dzień poszedłem osobiście pod podanym przez onego Czytelnika adresem i, nie wiele mówiąc, przedłożyłem mój, przez władzę domową wypisany i odciskami wszystkich palców potwierdzony, dokument dojrzałości. Jak to przeczytali, tak jak jeden (a było ich parę tych fonkcjonarjuszów) zaryczeli od śmichu.

— Ależ człowieku — powiadają — tu chodzi o świadectwo maturalne, o cenzus lub, o ile możności, o jakiś stopień naukowy.

Ha! co miałem robić? Wprawdzie swego czasu jakem sie starał na uniwerek dostać za stróża, tom faktycznie przechodził tam i spowrotem wszystkie stopnie, a na jednem nawet tom sobie mało zębów nie wybił, bo było ślisko, ale mi żadnego świadectwa nie wydali.

Ale ja sie rozpisałem detalicznie o rzeczach, które właściwie i zasadniczo nikogo nie interesują!

Faktycznie najwięcej zajmuje teraz ludzi — wedle zimy — obniżka pensyj, komornego oraz, że sie tak wyraże cen kartelowych. Tak mnie przynajmniej poinformował pan redaktor. Bo mnie owszem zasadniczo nie zajmuje żadna z tychże rzeczy. Pensji nigdy w życiu nie posiadałem, komornego w ziemiankach za rogatkami jeszcze wcale nie pobierają, a z potanienia cukru do jednego złocisza za kilo, to nie mam sie czego cieszyć, bo i tak brakuje mi do niego jeszcze faktycznie sto procent. Zasadniczo nie mam życzenia być na tymże miejscu człiwym. Rozumiem, że to wszystko ma poniekąd i zasadniczo na celu ulżenie doli szarego człowieka. Owszem — jest to faktycznie wielki krok naprzód, jak mówi pan radca. Jak tak dalej pójdzie, to za jakie 70—80 lat cukier potanieje do tego stopnia, że każden jeden robociarz bedzie w możności kupić sobie na Boże Narodzenie całe kilo. A może poniekąd i na Wielganoc!... Wszystko jest możliwe!

Przyjdą kiedyś faktycznie i takie czasy, że będzie mógł człowiek zabawić się choć raz do roku w świentego Mikołaja i kupi dziecku jaki piernik albo i czekoladkie. Bo faktycznie kiedyś przychodzi mój chłopak i beczy.

— Czego beczysz — sie pytam.

A on dopiero nuż mi opowiadać, że tam, gdzie był z gazetami u jednej pani, to dzieci dostały od świentego Mikołaja tyle podaronków, a on nic.

— A widzisz — powiadam — bo ty pewnie zapomniał faktycznie popatrzeć sie rano pod poduszkę.

— Kiedy ja patrzał — powiada.

— I nic tam nie było? — pytam sie z głupia frant, choć mi coś za grdyke ścisnęło, jak kleszczami.

— A było coś — powiada — ale gdzieś zara skoczyło i tylem go widział.

Taki oto „skaczący" podaronek znajduje pod poduszką dziecko bezrobotnego. Nie śmiszne to?

Z RZESZOWA.

Rzeszów - zamienia się na „Mojżeszów"!

Ciągle pojawiają się w prasie notatki, wołające o pomoc dla zupełnie zanikającej adwokatury polskiej. Nader trudne warunki, oraz silna konkurencja ze strony żydów - adwokatów doprowadziła do tego, że młodzież polska, widząc przed sobą konieczność kilkuletniej bezpłatnej pracy, stara się szukać zajęcia w innych zawodach, omijając adwokaturę.

Jeżeli idzie o Rzeszów, liczący ponad 30.000 mieszkańców, który zyskał sobie miano „Mojżeszowa", to polska adwokatura wprost zanika. W Rzeszowie prowadzi kancelarję 52 adwokatów, a w tem zaledwie 14 katolików, a reszta żydzi.

Tak wysoka liczba adwokatów mu si bezwzględnie prowadzić do ich zupełnego zubożenia. oraz do konkurencji, bardzo często nie licującej z godnością adwokata.

Tak sprawa przedstawia się w chwili obecnej, — a przyszłość wróży jeszcze coś gorszego, jeżeli idzie o polski stan posiadania.

Aplikantów adwokackich Polaków jest w Rzeszowie, gdzie ma siedzibę Sąd Okręgowy, zaledwie czterech, natomiast żydów jest aż trzydziestu ośmiu.

Bezprawne imiona i nazwiska żydów nie będę tolerowane

Celem ustalenia na paszportach i dokumentach publicznych brzmienia i pisowni nazwisk osób wyznania mojżeszowego, ministerstwo spraw wewnętrznych podało do wiadomości wojewodów i starostów następujące zasady:

Jedynym miarodajnym wykładnikiem nazwiska, jakie przysługuje danej osobie, jest akt jej urodzenia eventualnie dla mężatek — akt ślubu. Względem dzieci t. zw rytualnych małżeństw żydowskich mają zastosowanie ogólne przepisy o dzieciach nieślubnych. Zasadniczo więc dzieciom tym przysługuje jedynie nazwisko matki, chyba, że z aktów ich urodzenia wynika: 1) że zostały uprawnione przez następne małżeństwo rodziców zawarte w drodze przepisanej prawem; 2) jeżeli idzie o obszar mocy obowiązującej K. C. P. z 1825 r., że zostały formalnie uznane przez ojca. W tych wypadkach dzieciom przysługuje nazwisko ojca.

Poza temi wypadkami prawo tego rodzaju dzieci do noszenia innego nazwiska, niż nazwisko matki, uzyskane może być tylko w drodze nadania przez męża swego nazwiska dziecku nieślubnemu żony.

Wymienianie w dokumentach osób, pochodzących z żydowskich związków rytualnych, obok nazwiska matki również nazwiska ojca z dopiskiem „false", lub też po nazwisku ojca nazwiska matki z dopiskiem „recte", jest bezwzględnie niedopuszczalne.

W zakresie pisowni nazwisk obowiązujące jest przestrzeganie jaknaj ściślejszej pisowni, ustalonej w akcie urodzenia.

Bezczelność żydowska

Wybicie szyb za odmowę usunięcia napisu «Firma chrześcijańska»

WARSZAWA (—) Do właścicielki sklepu przy ul. Tamka 50, p. Anny Rogosz, przyszło dwóch młodych żydów, w wieku 18 i 20 lat, którzy zażądali... usunięcia wywieszki z napisem „Firma chrześcijańska". Gdy właścicielka odpowiedziała, iż nie ma zamiaru tego uczynić, usłyszała w odpowiedzi: „Pani tego pożałuje".

Dziś nad ranem p. Rogoszczowa zaalarmowana została brzękiem tłuczonych w sklepie szyb. Gdy wybiegła na ulicę, nie dostrzegła już sprawców, natomiast w pobliżu przechadzał się policjant, który na żądanie właścicielki spisał protokół.

Placówki polskie rosną

PABJANICE (—) Zrozumienie istotnych interesów narodu i konieczności obrony gospodarczej przed zalewem żydowskim nakłoniły kilkudziesięciu Polaków do zakładania własnych, chrześcijańskich placówek handlowych w postaci straganów na rynku, bądź też sklepów. Ciekawe jest, z jakim kapitałem rozpoczynają ci ludzie, żyjący w nędzy, z której chcą się wyrwać, a równocześnie przysłużyć sprawie narodu. Cyfry, jakie przy tych stwierdzeniach padną, są wprost niewiarygodne, a jednak — prawdziwe, a utrzymanie placówki jest świadectwem dobrze zdanego egzaminu.

Jeden np. z robotników w Pabjanicach, przez kilka lat wyzyskiwany w żydowskiej tkalni, począł handlować galanterją, mając „kapitału zakładowego" 10 zł. Dziś, po 2 latach uporczywej walki, robotnik ten — a właściwie już kupiec — obraca w handlu kapitałem, sięgającym 1000 zł. A teraz drugi fakt.

Do r. 1933 w Pabjanicach nie było ani jednego chrześcijańskiego czapnika. Placówki tego rodzaju były w wyłącznem posiadaniu żydów, którzy mieli w tej dziedzinie jakby monopol. Dopiero w r. 1933 znalazł się w Pabjanicach Gruszczyński Władysław, zamieszkały przy ul. Marjańskiej 2, który założył we własnem mieszkaniu na poddaszu maleńką pracownię czapek, prawie z niczego. Początkowo handel p. Gruszczyńskiemu szedł bardzo słabo. Nie zniechęciło to jednak do dalszej pracy. Po kilku tygodniach dzielny czapnik ustawił sobie stragan na rynku i regularnie wystawiał tam na każdym targu, zdobywając sobie coraz większą liczbę klientów i przekonując ich do siebie. Oczywiście, że pierwsze dni handlu były bardzo trudne, zwłaszcza, że p. Gruszczyński rozpoczął walkę z żydowskimi czapnikami z kapitałem.... 40 zł. Znojna, wytrwała praca i sumienność p. Gruszczyńskiego zjednały mu po roku nie mal wszystkie stowarzyszenia i organizacje chrześcijańskie, które zaczęły czynić zakupy czapek klubowych u niego, pomijając żydów.

Pięćdziesięciolecie firmy „Antoni Trąbka i Syn" w Krakowie

Katolicka firma futrzana „**Antoni Trąbka i Syn**" w Krakowie, obchodzi w b. r. do rzadkości dziś należący jubileusz pięćdziesięciolecia swego istnienia. Pół wieku bowiem temu, Antoni Trąbka, niegdyś powstaniec r. 1863 i bojownik o wolność walczący pod gen. Langiewiczem, długoletni pracownik kuśnierski, założył własny magazyn futer i pracownię kuśnierską w Krakowie, przy ul. Poselskiej 13. Dzięki wybitnej solidności i rzetelnej pracy, przedsiębiorstwo szybko rosło. Bo oto już w r. 1913 pomieszcze nie przy ul. Poselskiej okazuje się za szczupłe i całe przedsiębiorstwo zostaje przeniesione do nowego lokalu przy ul. Szewskiej 12, gdzie już znajduje się do dnia dzisiejszego, — mając tu doskonałe warunki dla odpowiedniego magazynowania skórek i przechowywania futer. W r. 1919 firmę obejmuje syn, Jan Trąbka, który wykształcony w niezłomnej i uczciwej pracy przez ojca, postanowił tą drogą dalej kroczyć.

Najlepszym tego dowodem jest fakt, że firma ta, może się poszczycić nietylko samym półwiekowym istnieniem, którego nie zdołał złamać ani kryzys, ani nieuczciwa kon kurencja, ale, wprost bezprzykładną rzetelnością w odniesieniu do swojej klienteli. Albowiem w ciągu 50-letniego swego bytu, firma A. T. nie popadła nigdy ze swoją klientelą w choćby najmniejszy spór sądowy lub zatarg na tle wykonania zamówienia.

Redakcja „Hasła Podwawelskiego" zasyła firmie „Antoni Trąbka i Syn", będącej chlubą handlu polskiego, serdeczne życzenia: Szczęść Boże!

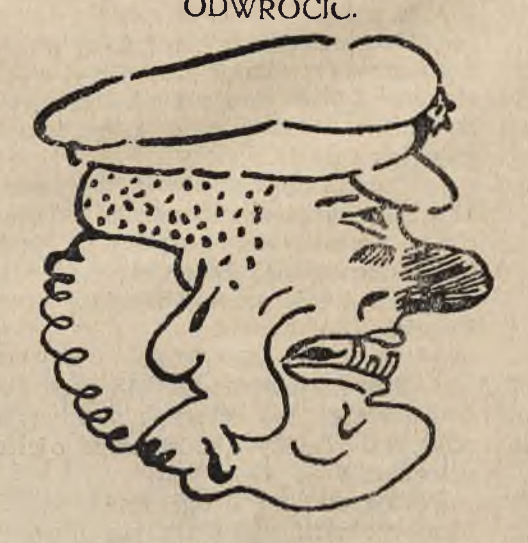
Spółdzielczość a ceny

Jak dalece spółdzielczość przyczynia się do regulowania płodów rolniczych świadczą następujące cyfry: Ceny sprzedawanego przez spółdzielnie masła w hurcie są zaledwie o 7 proc. wyższe od płaconych bezpośrednio rolnikom. Ceny detaliczne zaś różnią się od hurtowych zaledwie o 10 proc., co dla produktu tak łatwo psującego się jak mas.o jest olbrzymim sukcesem. Kiedy w kwartale trzecim b. r. ceny zbóż spadały w sposób zastraszający, tak, że rolnik dostawał za metr żyta 7—8 zł, spółdzielnie rolniczo - handlowe województwa warszawskiego i łódzkiego płaciły 11—12 i wyżej. Spółdzielczość wytrwale prowadzi politykę wyrównania cen, i jak fakty powyższe świad czą, prowadzi je skutecznie.

Kto winien? — Antysemitniki

KATOWICE (—) Żyd **Abraham Chil Pargamet** z Katowic (ul. Dębowa 19), z zawodu cukiernik, miast malować pendzlem, wyroby cukiernicze, zabrał się do smarowania okien wystawowych i to okien swoim współ wyznawcom żydom. Już o godz. 4.30 rano sprytny żydek zabrał się do pracy lecz został przez policję przytrzymany. Biednego żydka policja osadziła w areszcie, a po przesłuchaniu dowiedziano się, że ów żydek sma rował okna swoim braciom w tym celu, **ażeby zwalić winę na antysemitów.**

ODWRÓCIĆ



Usunięcie żydów z Państwowej Szkoły Budownictwa w Poznaniu

POZNAŃ (—) W ślad za uniwersytetem słuchacze Państwowej Szkoły Budownictwa w Poznaniu usunęli w dniu dzisiejszym z wykładów słuchaczy - żydów. Usunięcie żydów poprzedziła uchwała wszystkich słuchaczy, którzy stanęli na stanowisku solidarności z młodzieżą akademicką wszystkich uczelni w Polsce, w walce o odżydzenie tych uczelni.

Ulgi dla studentów - żydów na uniwersytecie stołecznym

Na stołecznym uniwersytecie wywieszono już listy studentów, którym przyznano ulgi i zwolnienia w opłacie czesnego w bież. roku akademickim. Ciekawie przedstawia się lista nazwisk studentów prawa, którym przyznano ulgi.

Na pierwszym kursie na ogólną liczbę 76 osób, korzystających z ulg nazwisk żydowskich 26; kurs drugi — na 150 osób żydów 51, kurs trzeci — na 77 osób — żydów 17 i kurs czwarty — na 160 osób — 79 żydów.

Jak widzimy żydzi cieszą się względami na stołecznym uniwersytecie. Cyfry te świadczą z drugiej strony o zażydzeniu tej uczelni.

Zakopane tańczy w takt żydowskich orkiestr

ZAKOPANE (—) W największym lokalu rozrywkowym „Morskie Oko" zaangażował p. Król orkiestrę złożoną w większej części z żydów. To samo zrobił p. Berberjusz w restaur. „Jaszczurówka". Na interwencje antysemitów odpowiada, że jego publiczność składa się w 90 proc. z żydów (...dowód kto się dziś bawi). Mamy nadzieję, że „gojowska mniejszość" nie będzie „wybranej większości" psuć zabawy w „Jaszczurówce". Następnie idzie wł. lokalu „Kasprowicz", który do odnowienia lokalu najął żyda Hehta. Tego samego starozakonnego zatrudnił przy odnawianiu lokalu — Klubu Zakopiańskiego Zarząd tegoż klubu. Widocznie nie nadarmo w Zarządzie Klubu Zakop. siedzą tacy żydzi jak dr. Adolf Statter, lekarz Wiesel, man. Still, Frass i Ofross. Oddając sprawiedliwość, stwierdzamy, że **p. Trzaska** na zimowy sezon zaangażował polską orkiestrę z Katowic. Brawo — panie Trzaska!

Co grają w kinach?

Bagatela: „Wyspa skarbów" i rewja: „Górą kobiety".
Stella: „Wielkie wydarzenie" (H. Hull).
Świt: „Manewry miłosne".
Wanda: „Wesoła rozwódka".
Uciecha: „Oczy czarne" (Harry Baur, Simone Simon).
Sztuka: „Jaśnie Pan Szofer"
Apollo: „Zaproszenie do walca" (Liliana Harvey

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Adolf Dymsza, świetny komik teatrów warszawskich, wystąpi tylko dwa razy, a to w czwartek i piątek bież. tygodnia, w komedji muzycznej „Muzyka na ulicy", w swej kapitalnej roli Wicka.

Pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego odbywają się próby ze sztuki G. B. Shaw'a „Kandida", która będzie najbliższą premjerą teatru im. J. Słowackiego. W roli wystąpi p. Jaroszewska.

Czwartek: „Szesnastolatka".
Piątek: „Szesnastolatka".
Sobota: „Kandida" (w roli głównej p. Jaroszewska).
Niedziela: „Szesnastolatka".
Niedz. wiecz.: „Kandida".

Wyd. i red. odp.: **Józef Kowalski**, Kraków, Stolarska 6, tel. 110-18. Drukarnia L. Gronuś, dzierżawca J.Kowalski, w Krakowie, Stolarska 6.